GŁOGOWIANKA

Nie rzucim ziemi skąd nasz ród!

„Głogowianka" wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.
Prenumerata: kwartalnie 6,50 mk. Numer pojedyńczy 50 fen.

Redakcja i administracja mieści się przy ulicy Augustyna nr. 4 w Opolu. Telefon Opole nr. 266.
Red.: Ryszard Iazowski. Druck rotacyjny „Gazety Opolskiej" w Opolu.

Ogłoszenia 1 mk. za wiersz drobny 1-łamowy.
Rękopisów nie zwraca się.
„Filja Redakcji" znajduje się w Strzeleczkach.

Nr. 37. Piątek, 25-go marca 1921. Rok I.

Nowa fala rewolucji komunistycznej zalewa Niemcy.

W Sosnowcu nie chcą przyjmować marki niemieckiej.

Wielki piątek.

Nim zaśpiewamy wesoło na całą Polskę i cały Śląsk: „Alleluja!" — śpiewajmy staropolskie: „Gorzkie żale".

Rozważajmy w nich zdradę Judasza i ze smutkiem pomyślmy ile wśród nas Judaszów, którzy za marny grosz zaprzedali swą duszę Polaka i katolika.

Rozważajmy zaparcie się Piotra i myślmy, czyśmy też sami nie zaparli się Matki-Ojczyzny ze strachu, — z obawy przed terorem wroga, z obawy przed straceniem zarobku u grafa pruskiego, przed straceniem prawa poboru drzewa z lasu dworskiego, a nawet z obawy przed drwinami, pogróżkami czy zniewagami zdrajców „najmettrojów".

Dla Judasza niemasz przebaczenia, on sam obwiesił się, a drzewo, które go przyjęło, uschło.

Piotr po zaparciu tak obmył swą winę żalem, że Chrystus spojrzał miłośnie na niego, a z oczu jego tyle łez skruchy spłynęło, że wyżłobiły mu bruzdy w policzkach. Całe jego życie, każda myśl dla Chrystusa była zadośćuczynieniem za grzech zaparcia.

Zajrzyjmy w swe sumienie i jeżeli choć raz nie opowiedzieliśmy się wyraźnie i jawnie za Polską, jeżeli udawaliśmy obojętnego dla świętej sprawy ojczystej, jeżeli nie staraliśmy się przekonać błądzacych braci swoich — pokutujmy jak Piotr, i nie wahajmy się jak Piotr św. życie nasze położyć za sprawę świętą — za sprawę katolicką, a Bóg daruje i nadgrodzi!

Wyniki plebiscytu.

Rozważając przedmiotowo wyniki plebiscytu musimy dojść do przekonania, że jedność polityczna Górnego Śląska nie da się utrzymać. Jest to cios bolesny niesłychanie dla nas, którzy — stosownie do tradycji prastarych — zwykliśmy uważać cały Górny Śląsk za jednolitą całość, za swą ojczyznę w ściślejszem znaczeniu, za ziemię w całości polską, czem był przecież od prawieku.

Niestety germanizacja wiekowa nie pozostała bez śladu. Sprusaczenie szkolnictwa, nacisk władz niemieckich, przekupstwo i niesumienna agitacja uczyniły swoje. Część Górnego Śląska oświadczyła się wyraźnie za Niemcami. Pochodzenie polskie, nawet mowa polska mieszkańców tych okolic traci siłę dowodową wobec wyraźnie objawionej woli większości gmin tej części kraju naszego należenia do Niemiec.

Należą tu powiaty głupczycki, prudnicki, namysłowski, kluczborski i większość lewobrzeżna kozielskiego, a nawet może i raciborskiego powiatu. To obszar niemiecki mimo polskiej mowy, przylega do granic niemieckiego państwa i zostanie do niego przyłączony wedle wszelkiego prawdopodobieństwa.

Inna część Górn. Śląska wyraziła wolę stanowczą należenia do Polski. Jest to zwarty obszar, blok polski, graniczący bezpośrednio z państwem polskiem od wschodu i południa. Należą do niego powiaty pszczyński, rybnicki, katowicki, tarnogórski, królewsko-hucki, bytomski, zabrski, gliwicki, strzelecki, lubliniecki. prawobrzeżna część raciborskiego, południowe i wschodnie części powiatu opolskiego, południowa część oleskiego i prawdopodobnie lewobrzeżna część powiatu kozielskiego.

To zwarty szmat ziemi bezsprzecznie polskiej. 80 proc. gmin głosowało tu za Polską, a nawet mimo wliczenia głosów emigranckich oświadczyła się ta część G. Śląska absolutną większością głosów za połączeniem z Polską.

Ta pokaźna połać kraju naszego musi przypaść Polsce bezwzględnie; wszelkie pomysły i intrygi niemieckie będą bezsilne wobec stanowczego wyniku plebiscytu na tym obszarze i brzmienia traktatu wersalskiego. Koalicja nie ma tu już innego zadania, jak tylko stwierdzić wyniki pomyślne głosowania w jednym wypadku dla Polski, w drugim dla Niemiec.

Pomiędzy temi dwoma obszarami, których los już się rozstrzygnął w głosowaniu niedzielnem, rozpościera się obszar, co do woli którego plebiscyt nie dał wyraźnego postanowienia.

Jest to **północna część powiatu oleskiego, północno-zachodnia część powiatu opolskiego**, a być może i **lewobrzeżne części raciborskiego, a prawobrzeżne kozielskiego**, o których nie mamy jeszcze wyraźnych wiadomości.

O te części powiatów wymienionych będzie się toczyć walka dyplomatyczna. O losie tych części Śląska G. będzie rozstrzygać Komisja międzysojusznicza w Opolu i Rada Ambasadorów lub Rada Najwyższa w Paryżu lub w Londynie.

Naszą rzeczą jest wykazać, że wolą ludności stale tu zamieszkałej, jest połączyć się z Polską; że w warunkach sprawiedliwych większość gmin w powiecie np. opolskim oświadczyłaby się za Polską.

Gminy polskie, po polsku mówiące, **które padły ofiarą najazdu emigrantów i agitacji niemieckiej, a w znacznej mierze ofiarą ohydnych kłamstw ludzi przekupionych, powinny być złączone z Polską,** z którą łączą je nietylko węzły krwi i mowy, ale także interesy gospodarcze

My ze swej strony uczynimy, co możemy, dla wyjaśnienia tej sprawy, ale przedewszystkiem **ludność sama** powinna pomyśleć o sobie. Sądzimy, że znajdzie ona jeszcze sposób wyrażenia swej woli należenia do Rzeczypospolitej Polskiej.

W Hamburgu robotnicy komunistyczni z zakładów budowy okrętów Blohm i Voss opanowali budynki dyrekcji i na głównym gmachu wywiesili czerwoną chorągiew sowiecką.

Dziś popołudniu doszło do walk między policją a zbuntowanymi robotnikami. Policja walczyła karabinami i granatami ręcznemi. Czterech robotników i dwóch policjantów padło trupem na miejscu — pozatem jest wielu rannych.

Senat miasta ogłosił w całym Hamburgu stan wyjątkowy.

W Eisleben (Niemcy środkowe) odbywają się ogromne demonstracje uliczne strajkujących robotników. Prawie wszystkie kopalnie stanęły. Starcia robotników z policjantami bardzo silne, choć na razie nie krwawe. Dworzec kolejowy otoczony został rowami strzeleckiemi i gęsto jest obstawiony karabinami maszynowemi.

Komunistyczni radni miejscy skorzystali z nieobecności kolegów innych przekonań i wybrali burmistrzem miasta byłego burmistrza Gerike, karanego w roku ubiegłym ciężkiem więzieniem za okradzenie magazynu żywnościowego.

W Dreźnie nastąpił silny wybuch bomby podłożonej w gmachu sądu nadziemiańskiego.

Również w Lipsku wybuch bomby zniszczył gmach sądowy. — Taksamo w Freiburgu w Saksonji.

W Rodewisch pod Plauen dynamitem wysadzono w powietrze ratusz. — Zamach na ratusz w Auerbach natomiast się nie powiódł.

W Mansfeld 35 uzbrojonych zajechało automobilem przed gmach landratury, zatoczyło karabin maszynowy i zrabowali 190 000 mk. — Ta sama widocznie banda zrabowała bank ludowy i kasę powiatową w Kelbra.

Pod Halle na przestrzeni między stacjami Dieskau i Gröbers rewolucjoniści rozebrali tor kolejowy i wykolejili wieczorny pociąg pospieszny, przyczem zniszczona została lokomotywa, wagon pocztowy i trzy wagony osobowe.

W Hettstedt liczne tłumy wyruszyły na miasto i domagają się, by policja im wydała broń.

Takie same rozruchy rozpoczęły się w miastach Apolda, Erfurt i Weissenfels.

W Sonnenberg komuniści opanowali dworzec.

Marek niemieckich już nie chcą.

Donoszą nam z Sosnowca, że **polskie zwycięstwo plebiscytowe na Śląsku Górnym podniosło zaufanie ludności do marki polskiej a wznieciło niewiarę w wartość marki niemieckiej.** W Sosnowcu wczoraj **nie chciano przyjmować marek niemieckich.** — Objaw to bardzo znamienny.

Dalsza okupacja w Nadrenji.

Dnia 21-go marca zajęły wojska francuskie dworzec kolejowy Osterfeld pod Oberhausen, nader ważny dla połączeń miasta Oberhausen z miastem Essen. Zaaresztowano burmistrza i inspektora policji Malsum'a, rzekomo dla tego, że u burmistrza znaleziono niewinny chiński sztylet. Obu tych gości wypuszczono po 2½ dniowem zatrzymaniu ich w więzieniu.

Niemieckie szykany telefoniczne.

Dowiadujemy się, że **urzędy niemieckie nie chcą udzielać połączenia telefonem z Polską.** Tłómaczą się, że linja telefoniczna w Polsce **jest zerwana.**

Udało nam się stwierdzić stanowczo, że **jest to kłamstwem.** Linje telefoniczne w Polsce funkcjonują prawidłowo.

Blok polski.

Podaliśmy w numerze wczorajszym wyniki plebiscytu w południowo-wschodniej części Śląska. Powiaty tam wymienione tworzą zwarty obszar, na którym ludność opowiedziała się stanowczo za połączeniem z Polską.

Ten blok polski na południu i wschodzie łączy się geograficznie, geologicznie, etnograficznie i politycznie z Polską. Na zachodzie granice tego zdecydowanie polskiego obszaru stanowią — według dotychczas znanych nam wyników plebiscytu — rzeka Odra w powiecie raciborskim, prawdopodobnie w kozielskim, dalej w strzeleckim, przechodzi na lewy brzeg Odry w opolskim, by go przepołowić i przez oleski zdąża do granicy państwa polskiego.

Na tym obszarze 80% gmin oświadczyło się za Polską. 52% głosów, pomimo najazdu emigrantów, padło również za Polską. Za Polską jest więc absolutna większość głosów i miażdżąca większość gmin.

Traktat wersalski artykuł 88. powiada że o przynależności Śląska G. rozstrzyga ludność w głosowaniu plebiscytowem, a aneks § 4. podaje, że wynik głosowania określi się gminami. Oto dosłowny tekst § 4 aneksu do artykułu 88. po francusku, po angielsku i po polsku:

„Le résultat du vote sera déterminé par commune, d'après la majorité de votes dans chaque commune."

„The result of the vote will be determined by communes according to the majority of votes in each commune."

„Wynik głosowania będzie oznaczony gminami większością głosów w każdej gminie."

Stąd wynika niezbicie, **że** o przynależności pewnego obszaru do Polski czy Niemiec rozstrzyga większość gmin na nim położona.

Zaś przy wytyczaniu granicy prócz woli gmin, które granica ma rozdzielić, rozstrzygać będą także względy na położenie geograficzne (w pierwszem rzędzie) oraz gospodarcze ludności.

Nigdzie w traktacie wersalskim niema nawet wzmianki o większości głosów danego obszaru, jedynie większość gmin jest momentem rozstrzygającym. **Dlatego § 5.** aneksu poleca Komisji Międzysojuszniczej w Opolu **zawiadomić** główne mocarstwa sprzymierzone i stowarzyszone **o liczbie głosów w każdej gminie, nigdzie zaś nie wspomina o tem, by Komisja donosiła o większości głosów na Górnym Śląsku, czy na jakiej jego części, czy choćby tylko w powiecie.** Oto dosłowne brzmienie **§ 5** aneksu:

„Po zamknięciu głosowania Komisja zawiadomi główne mocarstwa sprzymierzone i stowarzyszone o liczbie głosów w każdej gminie, przedkładając im jednocześnie szczegółowy raport o przebiegu głosowania, tudzież wnioski co do linji, którą należy przyjąć za granicę Niemiec na Śląsku Górnym, uwzględniając przytem zarówno wyrazoną wolę ludności jak i położenie geograficzne oraz gospodarcze ludności."

Decyzja ludności powzięta w głosowaniu, do czego traktat ją powołał, **musi** się wyrazić w pewnej formule. W trak-

ście niemcy nawet procz tej, którą wyraźnie § 4. aneksu do art. 88. podaje. Nie głosy same, ale głosy związane z terenem, z ziemią są miarodajne. Zasada traktatu oceny rezultatów głosowania jest terytorjalną.

A ponieważ większość gmin na zwartym obszarze, opisanym powyżej, wynosi 80%, w dodatku i większość głosów absolutna jest po stronie polskiej, przeto naruszenie całości tego polskiego obszaru byłoby możliwe jedynie przez jaskrawe złamanie traktatu.

To jest nie do pomyślenia. Koalicja, która tak skrupulatnie tłomaczyła literę traktatu w sprawie głosowania emigrantów, i to równoczesnego, nie może odstąpić od litery traktatu w tym wypadku tem bardziej.

Głosy emigrantów zresztą, jako niezwiązane z ziemią, wiszą w powietrzu. Nie mogą mieć decydującego znaczenia przy rozstrzyganiu losów terytorjum, na którem nie mieszkają.

Emigranci już odjechali, a tem samem większość absolutna mieszkańców zdecydowanie polskiego obszaru podnosi się znakomicie.

Jeżeli wreszcie uwzględnimy trudności wśród jakich przyszło ludności polskiej dać wyraz swej przynależności do narodu polskiego, to większość polska tego obszaru wystąpi w imponujących rozmiarach.

Zatrzymanie urzędników niemieckich u władzy podtrzymało przemoc pruską na terenie plebiscytowym. Urzędnicy niemieccy tworzyli potężną armję agitatorów. Ludność oszołomiona kłamliwemi wiadomościami agitatorów i pism niemieckich zbyt często ulegała strachowi przed możliwym powrotem rządu niemieckiego i jego zemstą.

Policja niemiecka i sądy stawiały nieustanne przeszkody, aresztując Polaków czynniejszych bez powodu.

W każdej wiosce siedział nauczyciel płatny agitator niemiecki, i ogromna większość księży oddanych niemczyźnie, którzy korzystali z wpływu, jaki daje im urząd kapłański na sumienia ludzkie. Rozporządzenie jedno i drugie ks. Ogno niewiele zmieniło.

Przyjazd ogromnej ilości emigrantów zapłaconych przez rząd niemiecki, zagrożonych utratą pracy i zniszczeniem ruchomego majątku przez Niemców, a przytem zgermanizowanych, zachwiał wiarą bardzo wielu w możliwość powodzenia sprawy polskiej.

Jeżeli w tych warunkach na opisanym wyżej obszarze ludność polska osiągnęła jednak większość głosów 25 tysięcy, to bez emigrantów, po usunięciu wpływów władz niemieckich, agitacji niedozwolonej nauczycieli, bezprawi sądów i działalności duchowieństwa, większość polska na tym obszarze wynosiłaby z górą 100 tysięcy. **A trzeba tu wziąć pod uwagę i statystykę szkolną**, która powiada, że **Polacy więcej mają dzieci niż Niemcy, a i te przecie będą kiedyś dorosłymi obywatelami kraju.**

Emigranci zaś już zgoła żadnych dzieci śląskich nie reprezentują.

Jeżeli głosy polskie przy plebiscycie wynoszą 52%, to większość polska w rzeczywistości wśród mieszkańców tego obszaru **wynosi 75%.** Ludzie, którzy się tu nie **urodzili**, podobnie jak ci co tu nie mieszkają, nie stanowią o charakterze narodowym danego obszaru. Po odliczeniu i tych pierwszych, w warunkach sprawiedliwych ludność polska na omawianym obszarze wykazałaby najmniej 85—90% żądających połączenia z Polską.

Jeżeli na linji biegnącej w poprzek bloku polskiego od Gliwic do Bytomia i Katowic znajdują się enklawy niemieckie, to nie wolno zapominać, że toną one w morzu terytorjum polskiego, które opasuje je zwartym szerokim pasem z wszystkich stron nawet od zachodu. gdzie powiat gliwicki wykazał nawet w tych trudnych warunkach 90 gmin za Polską przeciw 13 za Niemcami

Nie wolno też zapominać, że miasta te są niemieckiemi od bardzo niedawna. Jeszcze w roku 1870 nie więcej ludzi w Katowicach mówiło po niemiecku, jak 10%. W innych ani tym procentem niemczyzna nie mogła się poszczycić.

Miasta są żywiołem zmiennym i ruchomym. Wieś ta nadaje charakter narodowy terenowi, wieś która tu jest polską od czasów przedhistorycznych.

Nie można imigrantów stawiać na równi z autochtonami (tubylcami), zwłaszcza wobec terytorjalnej formuły traktatu.

Po złączeniu z Polską polskość tych nawet. którzy dali się uwieść do głosowania za Niemcami, uwydatni się automatycznie bez najmniejszego nacisku ze strony władz państwowych.

Blok opisany powyżej jest nawskroś polski i musi być z Polską złączony.

Rodacy!

Odnieśliśmy wielkie zwycięstwo dziejowe w walce o przynależność państwową Górnego Śląska i wolność i szczęście ludu polskiego. Nie udało się nam wprawdzie wskutek teroru, fałszów i przekupstw niemieckich uzyskać całego obszaru górnośląskiego. ale to, cośmy zdobyli, jest najcenniejszą częścią Górnego Śląska i stanowi olbrzymią większość ludu zamieszkującego tę prastarą dzielnicę Piastową.

Waszą ofiarnością, Waszą wytrwałością, Waszem poświęceniem mienia, życia i krwi, wywalczyliście sobie granicę, która od Bogumina idzie na północ biegiem Odry aż do Wielkich Zimnic, skręca potem na północny wschód wzdłuż granicy zachodniej powiatu strzeleckiego aż do Kolonowskiej, od Kolonowskiej wkracza troszkę w powiat opolski około Chobia i potem przechodzi do powiatu oleskiego i idzie poprzez miejscowości: Knieja, Zembowice, Leśna, Wachowice, Broniec, Nowe Karmunki, Wołęcin, Kościelice i tam przytyka do granicy Rzeczypospolitej Polskiej.

Na tym terenie przeszło 80% gmin oświadczyło się za przyłączeniem do Polski, a zwolennicy złączenia Górnego Śląska z Polską na tym obszarze uzyskali absolutną większość głosów, wynoszącą kilkadziesiąt tysięcy.

Daremne są ostateczne bałamuctwa niemieckie, usiłujące wmówić w mieszkańców Górnego Śląska i w świat, że Górny Śląsk stanowi jedną niepodzielną całość i że absolutna większość głosów na całem terytorium plebiscytowem rozstrzyga o przynależności państwowej Górnego Śląska. Bałamuctwa niemieckie obliczone są tylko na niepokojenie ludności naszej. Niemcom byłoby na rękę, gdyby na Górnym Śląsku teraz powstała zawierucha któraby nam zwycięzcom w tej dziejowej walce o wyzwolenie Górnego Śląska szkodę tylko przynieść mogła.

Tej nowej granicy, którą wywalczył sobie dzielny lud śląski, bronić będziemy do ostatniego tchu życia i do ostatniej kropli krwi. Cały naród polski od sinych fal Bałtyku aż do śnieżnych szczytów Tatr, od żyznych dolin Warty aż do brzegów Sanu i świętego Wilna, jak jeden mąż stanie w obronie owoców naszej ciężkiej walki.

Rząd polski uczyni wszystko, by odwieczny wróg plemienia naszego nie zdołał przy pomocy szatańskich podszeptów pozbawić nas naszego zwycięstwa i nie narzucić nam na nowo jarzma wiekowej niewoli i brutalnego wyzysku.

Rodacy, cała Polska dziś raduje się i śpiewa pieśni radosne, śląc Wam wyrazy podziwu, czci i podziękowania. W wszystkich kościołach polskich dzwony rozlegają się radosnem echem po wielkim naszym kraju z powodu górnośląskiego zwycięstwa.

I my, Bracia, cieszmy się i radujmy się, ale bądźmy przygotowani do nowych walk o zachowanie tego, cośmy tak wielkimi mozołami zdobyli. Jesteśmy wyzwoleni z pod jarzma pruskiego. Zwycięstwo nasze trzymamy mocno i twardo w spracowanych dłoniach naszych i nikt go nam wydrzeć nie zdoła.

Ale jako zwycięzcy, jako synowie szlachetnego i bohaterskiego narodu polskiego bądźmy wspaniałomyślni i w sercach naszych wygaśmy ogień zemsty za doznane krzywdy. Zachowajmy przedewszystkiem spokój i równowagę umysłów; żadnemu Niemcowi, choćby największe był nam wyrządził krzywdy, niechaj włos z głowy nie spadnie. Skupiajmy siły nasze i nie marnujmy ich, bo będą nam jeszcze potrzebne. gdy ciemięzca nasz wznowi swoje usiłowania o wydarcie nam owoców naszego zwycięstwa.

Podły wróg przez swoich agentów podburza ludność polska do gwałtów i do usuwania natychmiastowego urzędników niemieckich. Nie słuchajmy tych podszeptów, bo wszelkie gwałty, wszelkie zamieszania i nieporządki utrudniają nam tylko walkę o obronę w ciężkim boju uzyskanej naszej granicy, a są tylko wodą na młyn zrozpaczonego nieprzyjaciela naszego. Czekajmy cierpliwie, aż Najwyższa Rada, potwierdziwszy wywalczoną przez nas granice, odda władzę nad tym krajem w ręce polskie.

Bracia, cieszmy się, niech pieśń zwycięstwa rozbrzmiewa po wyzwolonym Śląsku, łącząc się z echami radości, rozbrzmiewającemi w całej Polsce.

Bytom, dnia 22-go marca 1921.

Wojciech Korfanty,

Poseł i Komisarz Plebiscytowy.

Polska i Estonja.

Dnia 24-go lutego 1918 r. ogłoszono w Rewlu niepodległą Republikę Estońską, ale wojska niemieckie, które nazajutrz zajęły Rewal, rozwiązały nowy rząd republiki i kraj cały poddały pod prawa wojenne.

Z chwilą ustąpienia wojsk niemieckich dnia 11-go listopada 1919 r. ogłosiła Narodowa Rada Estońska w Rewlu, że ponownie podejmuje rządy kraju, przerwane przez okupację niemiecką.

Rocznicę ogłoszenia niepodległości Estonji obchodzono w Rewlu 24-go lutego br. pod znakiem utworzenia Związku państw Bałtyckich.

Na bankiecie dyplomatycznym zaszedł fakt, który sprawił doskonałe wrażenie na obecnych, mianowicie nadeszła depesza od marszałka Trąmpczyńskiego w imieniu sejmu, pozdrawiająca naród estoński z powodu święta narodowego. Przyjęto ją burzliwymi oklaskami, widząc w niej dowód żywego zainteresowania się Polski wspólną sprawą państw bałtyckich, zagrożonych z zachodu i ze wschodu. Przewodniczący parlamentu estońskiego, Strandmann (partja pracy), w swem przemówieniu zaznaczył dobitnie, że o związku bałtyckim, do którego nie weszłaby potężna Polska, mowy być nie może. Była to odpowiedź na litewskie dążności do wyeliminowania Polski, które w ostatnich czasach żywo były przez Litwinów propagowane nawet i sferach Łotewskich. Bankiet wykazał że zebrani przedstawiciele państw bałtyckich z rolą Polski w przyszłym związku bardzo się liczą.

Tego samego dnia odbył się bankiet, urządzony na cześć przybyłych dziennikarzy przez prasę estońską. Były tam reprezentowane aż 6 narodowości: Polacy, Litwini, Łotysze, Estończycy, Finnowie i Niemcy bałtyccy. Przedstawiciel polskiej Ajencji prasowej w krajach nadbałtyckich podkreślał konieczność powstania obronnego sojuszu państw od morza do morza, i zaznaczył, że nie znają wcale Polski ci którzy ją podejrzewają o niedocenianie doniosłości takiego sojuszu. Przemówienie to było przyjęte bardzo gorąco. Bankiet przeciągnął się do późnej godziny.

Udało się sparaliżować intrygi łotewsko-litewskie, zmierzające do wyłączenia Polski ze związku państw bałtyckich i zupełnego jej izolowania.

„Obecnie — pisze Lasdinsch — związek jednostronny między Łotwą, Estonją i Finlandją, z wyłączeniem Polski, nie mógł dojść do skutku, ponieważ polskie sfery użyły wszelkich dyplomatycznych środków, aby do tego nie dopuścić. Finnowie i Estończycy słyszeć nie chcieli o zawarciu sojuszu bez udziału Polski."

Pan Lasdinsch pociesza się, że może jednak sojusz Łotewsko-estońsko-finlandzki dojdzie do skutku.

W sprawie zbliżenia do Polski Estonji, którą za pomocą intryg usiłowano od niej oddalić, dużą rolę odegrał obecny poseł estoński w Rydze, były minister spraw wewnętrznych Hellat, powszechnie znany ze szlachetności charakteru.

Spodziewać się należy również zbliżenia polsko-estońskiego na polu kulturalnem. O usiłowaniach w tym kierunku świadczy działalność młodego poety estońskiego, p. Augusta Allego, wychowanego w Wilnie i znającego doskonale język polski, tłomacza utworów poetów polskich na język estoński.

Chociaż Estonja leży od nas daleko, sprawa zbliżenia się polsko-estońskiego posiada znaczenie doniosłe.

Mur narodów od strony ekspansywnej (zaborczej) Rosji bolszewickiej, pragnącej przebić się znowu do morza, aby podać rękę żądnym odwetu Niemcom, jest najlepszą gwarancją pokoju na wschodzie Europy.

Oświadczenie obywateli rosyjskich.

I wygnańcy rosyjscy uznawają pokój w Rydze.

Ryga. Kolonje rosyjskie w Łotwie i Estonji zamierzają zakomunikować przewodniczącemu polskiej delegacji pokojowej, że nie solidaryzując się z rządem sowietów i nie uznając go, kolonje rosyjskie uważają jednak, że granice, ustalone przez traktat pokoju, są zupełnie prawomocne. Jednocześnie Rosjanie Łotwy i Estonji zwracają się do rosyjskich działaczów w Paryżu z prośbą, aby zaprzestali ogłaszać swe przekonania w imieniu narodu rosyjskiego.

Koalicja i Niemcy.

Praga. „Lidove Noviny" donoszą, że na wypadek konieczności zbrojnego wystąpienia przeciw Bawarji, mandat przeprowadzenia represalji otrzymałaby Czecho-Słowacja. W danym wypadku wojsko czesko-słowackie wkroczyłoby nawet do Bawarji.

Praga. Dzienniki czeskie donoszą z Berlina, że Niemcy przygotowują odwetowe represalje handlowe przeciw koalicji. Parlament Rzeszy niemieckiej postanowił wydać zakaz przywozu do Niemiec lin z Francji.

Trudna rada, trzeba płacić

Berlin. Na zgromadzeniu ekonomistów niemieckich rozprawiano o stanie gospodarczym Niemiec. W r. 1920 wywieziono z Niemiec za granicę towarów za sumę 5-ciu miljardów marek w złocie, a przywieziono z za granicy towarów za 7½ miljarda takich marek. Zgromadzeni obradowali następnie nad kwestją 50 proc. cła, nałożonego na towary wywożone do państw sprzymierzonych, i doszli do przekonania, że nawzajem nie są w stanie nałożyć takiego samego cła odwetowego na towary przywożone z państw sprzymierzonych.

Zaproszenie do przedpłaty.

Kto nie chce się narazić na przerwę w dostawie „Gazety Opolskiej";

kto jako człowiek uspołeczniony pragnie się informować z dnia na dzień o tysiącznych przejawach życia politycznego, społecznego i narodowego;

kto nie chce gospodarczo narażać się na straty wskutek nieznajomości ustaw i przejawów życia publicznego;

kto jako Polak i katolik pragnie się zaznajamiać z wielką naszą Ojczyzną Polską **niech się pospieszy z odnowieniem abonamentu na kwartał II-gi** (tj. na miesiące: kwiecień, maj i czerwiec).

Listowi przyjmują przedpłatę na nowe ćwierćrocze

Tylko do 25-go marca.

Do 25-go marca wystarczy zapłacić prenumeratę do rąk listonosza, który nazajutrz powinien przynieść pokwitowanie urzędu pocztowego.

Po 25. marca natomiast trzeba każdemu osobiście zajść na pocztę i tam przedpłatę złożyć za pokwitowaniem.

Dzień każdy przynosi wiele ważnych wiadomości.

Z dnia na dzień wyglądamy ostatecznego rozstrzygnięcia sprawy przynależności państwowej Górnego Śląska.

Słuchajcie z zapartym oddechem!

Jednajcie nowych bojowników!

Każdy nowy czytelnik „Gazety Opolskiej" mnoży i potęguje siły nasze, które są zarazem Waszemi siłami.

Wojska koalicyjne nie przyjadą na Górny Śląsk.

Dzienniki niemieckie doniosły wczoraj, że wojska koalicyjne przyjeżdzają na G. Śląsk. Udaliśmy się w tej sprawie do biura prasowego przy Komisji międzysojuszniczej z zapytaniem, czy prawdziwem jest powyższe doniesienie. Otóż otrzymaliśmy upoważnienie do zaprzeczenia owej nowej kłamliwej wieści niemieckiej, albowiem Koalicja nie zamyśla wysłać wojska swe na Górny Śląsk.

Równocześnie podajemy wiadomość zaczerpniętą z dziennika francuskiego „Journal", że Francja w celu utrzymania spokoju na G. Śląsku nie poświęci swego żołnierza.

Kto pisał prawdę?

Teraz, gdy gazety niemieckie przynajmniej berlińskie, już piszą, że pokój Polski z Rosją został zawarty, że konstytucja w Polsce została uchwalona, że marka polska idzie do góry, ze w Niemczech srożą się groźne rozruchy komunistyczne, których Polsce w ogóle nie było — mogą ludzie ocenić najlepiej, kto pisał prawdę i kto im radził dobrze.

Planowe napady „sztostruplerów" niemieckich na wsie, które głosowały za Polską.

Z Rybnika donoszą nam, że tamtejsi „sztostruplerzy" zorganizowali kilka band które planowo napadają na wsie, które głosowały za Polską. Jedna z takich band wyruszyła na Wielopole. Mieszkańcy wioski Wielopola zawczasu jednak spostrzegli tę bandę i dali znać policji. Kiedy policja przyszła i chciała zrewidować „sztostrupę" niemiecką, ta odpowiedziała strzałami. Wywiązała się więc walka, w której jednak „sztostrupa" niemiecka uległa policji. Po przeprowadzeniu badań okazało się, że ta banda miała rozkaz napaść na Wielopole i zemścić się za to, że Wielopole głosowało za Polską. — Takich band ma być podobno kilkanaście, które mają rozkaz burzyć wsie polskie.

Prowokacja niemiecka w Karbie.

Ciężka walka ludności z bandą „sztostruplerów".

Dnia 23-go marca wieczorem odbywało się tajne zebranie „sztostruplerów" niemieckich z policją komunalną w Karbie pod Bytomiem, w domu przy ul. Miechowickiej. W tym czasie przechodziło koło tego domu kilku Polaków. Kiedy to zauważyli zebrani zaczęli strzelać i odrazu zraniono czterech Polaków. Wzburzona ludność, kiedy usłyszała strzały i zobaczyła rannych, otoczyła dom i zaczęła szturmować zbrodniarzy niemieckich. Ludność jednak była bezbronna, gdy tymczasem „sztostruplerzy" uzbrojeni byli obficie w **broń i amunicję; rzucali bowiem granaty ręczne, bomby, mieli** nawet **karabin maszynowy, rewolwery, karabiny** itp broń. Dalsze strzały ugodziły śmiertelnie Brunona Srokę z Karbu i raniły jeszcze jednego Polaka. Lud, widząc zdradziecki napad, mimo ofiar nie ustępował. Wywiązała się strzelanina. Wkrótce wybiegł z tego domu żandarm Brojan i oświadczył, że jego wyciągnięto z domu na to zebranie i kazano mu strzelać pod grozą śmierci. Widząc gwałt popełniony przez „sztostrupę" niemiecką na Broji, odprowadzono go spokojnie do domu. Strzały nadal padały. Nad ranem otaczający dom wysłali kobietę z białą opaską, żądając, aby poddano się i zaprzestano strzelać. Na wszelkie jednak propozycje z domu odpowiadano ogniem. Kiedy przekonano się o bezskuteczności zabiegów, aby zaprzestano walki lud podjął rzuconą mu rękawicę, otoczył dom i ostatecznie zwyciężył. Żandarmi Pietroszyński z Karbu, Nowak z Rozbarku Schreiber z Piekar, Mitmann z Rozbarku Klipsch z Miechowic i maszynista Merge zostali zabici; Pauke z Piekar, Becker z Rozbarku, Gretschmer i Nentwich z Miechowic i Breuer z Karbu zostali ranni.

Oto macie naukę niemieccy „sztostruplerzy". Zebraliście się z Rozbarku, Miechowic i Piekar do Karbu, aby mordować lud bezbronny. Ale walka zemściła się na was — ponieśliście całkowite skutki tej walki. Bohaterom z Karbu, którzy złożyli swoje życie w obronie bezbronnych lub ponieśli rany, ludność z Karbu zachowa niezapomnianą cześć i wdzięczność.

Gwałt przy głosowaniu.

Z Chrzelic donoszą, że jedenemu człowiekowi głuchoniememu, kiedy szedł do głosowania to tamtejszy członek komitetu partyjnego, Adolf Sołtysek, podarł kartkę polską i włożył mu do koperty kartkę niemiecką. Głuchoniemy ten, nazwiskiem Gruszka, nie mógł protestować, ponieważ, jak wyżej wspomniano, jest głuchoniemy. — Ludność całej gminy jest oburzona na postępowanie członka komitetu partyjnego Adolfa Sołtyska i żąda ukarania jego. Odpowiedni protest z podpisami świadków został wysłany.

Z tego widzimy, że Niemcy nietylko na Warmji i Mazurach chwytali się gwałtów, ale swoją praktykę gwałtów i fałszerstw używali także i na G. Śląsku.

Napad niemiecki na P. K. P. w Głogówku.

Zwycięstwo polskie na G. Śląsku doprowadza „hajmattrojów" tutejszych do wściekłości. Postanowili tedy wywrzeć swoją zemstę. Zorganizowali w poniedziałek wieczorem na rynku pochód, który przeciągał ulicami miasta wśród śpiewów i wyzywania na Polaków. Hałastra ta skierowała się pod dom dra S., gdzie wytłukła szyby w mieszkaniu. Podobną zemstę wywarła na oknach drugiego obywatel ap. P. Następnie tłum, złożony z 500 osób, w którym rozpoznano też emigrantów i seminarystów, ruszył na ul. Głubczycką, gdzie mieści się biuro ekspozytury P. K. P. Tutaj wśród wycia i okrzyków „Raus die Polen", „Haut die Polen", obrzucono dom cały gradem kamieni, wybito kilkanaście szyb, zerwano połączenie telefoniczne i próbowano wyłamać drzwi i okna, lecz na szczęście nadeszła policja plebiscytowa, która tłum rozpędziła. Aresztowano kilka osób.

Opieka dla przekupionych „hajmattrojów".

Polskie Komitety Plebiscytowe zbierają spisy przekupionych „hajmattrojów", którzy za zapłatą głosowali za Niemcami.

Zawiedzeni w swych nadziejach i posz kodowani przez Niemców, liczyć mogą na pomoc polską i opiekę.

Zwycięstwo nasze w powiecie strzeleckim.

Pomimo wielkiej przeciwagitacji niemieckiej zwłaszcza ze strony nauczycieli i księży, lud nasz zwyciężył; za Polską oświadczyło się 79 gmin, a za Niemcami tylko 43 gmin. Podnosa wprost, że parafje 2 księży-Niemców przypadły dla nas zupełnie, jest to najlepszy dowód, jak niektórzy księża germanizowali nasz lud; rektorzy także zrobili swoje, płacąc za kartki polskie po 200 marek i więcej. Pomimo tych przeszkód ze strony wrogów jednak większość oświadczyła się za Polską i za to strzelczanom cześć.

Donosić o nadużyciach plebiscytowych!

W interesie powodzenia walki dyplomatycznej narodu polskiego o zagrożone części powiatu opolskiego prosimy:

niech złożą tam odpowiednie zeznania, za

1) Niech **ludzie, którzy otrzymali od „hajmattrojów" pieniądze czy ubranie, aby głosowali za Niemcami, zaraz zgłoszą się w Polskim Komisarjacie Plebiscytowym** i niech włożą tam odpowiednie zeznania, za co otrzymają jeszcze nagrodę.

2) Niech **ludzie, którzy mają dowody faktyczne, że Niemcy przekupili tego lub swego człowieka,** zgłoszą to zaraz w Polskim Komisarjacie Plebiscytowym.

3) **Niech donoszą natychmiast o wszelkich nadużyciach**, które można udowodnić, do P. K. P. w Opolu.

20 000 Polaków i Polek jest na Śląsku już członkami Polskiego Towarzystwa Czerwonego Krzyża. Zrozumieli oni doniosłe cele tej tak ważnej instytucji dobroczynnej polskiej. Czyż i Ty nie zapiszesz się natychmiast na członka i wstąpisz do tej armji rycerzy miłosierdzia narodowego?

Zapisy członków i wkładki przyjmuje Polsk. Czerw. Krzyż w Opolu, ul. Augustyna nr. 4.

Dzieci chore i opuszczone wołają: „Kiedy będzie Sierociniec?"

Przy zakupach powołujcie się na ogłoszenie w „Gazecie Opolskiej".

Zamęt w Rosji.

Co się dzieje w Kronsztadzie?

Ryga. Kronsztadt grozi Petersburgowi ostrzelaniem głównej kwatery komunistów — Smolnego Instytutu, w razie kontynuowania bombardowania przez nich Kronsztądtu. Nastrój powstańców kronsztadzkich jest dobry i wrogi wszelkim kompromisom. Trocki przesłał powstańcom ponowną propozycję porozumienia się w razie kapitulacji Kronsztadtu. Strajki w Petersburgu trwają nadal. Rzekomo Lenin wypowiedział się przeciwko polityce Trockiego. Pisma tutejsze, powołując się na Helsingfors, tłómaczą zwłokę akcji przeciwko Kronsztadtowi brakiem zaufania władz sowieckich do wojsk. Trocki zamierza rozpocząć akcję z chwilą, gdy będzie miał do dyspozycji tylko formacje komunistyczne. Pułk gwardji Iznajłowa przeszedł na stronę powstańców. Armja powstańcza w rejonie Petersburg—Szlisselburg wzrosła do 50 tysięcy ludzi. Powstańcy zajęli linję kolejową Narwa—Kronsztadt.

Helsingfors. „Kronsztadzkija Izwiesti" dają obraz życia w obecnym Kronsztadzie. Najwyższą władzą jest „Kronsztadzki Rewolucjonnyj Sowiet" (Rada rewolucyjna), który urzęduje w byłym palacu głównodowodzącego bałtycką flotą. Rada wydaje rozmaite dekrety, podpisywane zwykle przez trzech członków. Porządek w mieście panuje idealny, ponieważ nietylko za zabójstwo, a[illegible] nawet za najmniejszy rabunek jest wy[illegible]aczona kara śmierci. Cała aprowizacja jest pod kontrolą Rady. Dwa statki z aprowizacją pod flagą amerykańskiego czerwonego krzyża już nadeszły, kilka innych statków jest w drodze. Nastrój w mieście spokojny i pewny siebie. W Kronsztadzie chodzi pogłoska, że Czernow, który jest w Rewlu, zaproponował powstańcom swoje usługi, jednak Rada rewolucyjna propozycji tej nie przyjęła.

Co się dzieje w całej Rosji?

Ryga. „Latwijas Wehstnesis" stwierdza, że w wielu miastach na południe od Moskwy i nad Wołgą władza sowiecka została obalona. Oreł jest rzekomo w ręku powstańców. W dzielnicy uralskiej wybuchły powstania.

„Siegodnia" dodaje za „Hufvudsbladet", iż Kamieniew organizuje obecnie grupę uderzeniową, która zostaje skoncentrowana w rejonie moskiewskim. Część grupy pod wodzą Fronsego zostanie skierowana przeciwko armji powstańczej Antonowa Owsiejenko pod wsią Griazi, druga przeciwko Kronsztadtowi.

Do grupy włączone zostały: część korpusu konnego Żłoby, dywizja madziarska, dywizje Kazickiego i Purickiego, pułk wołyński im. Budiennego, część dywizji kaukaskiej im. Gikało, niektóre formacje Fronzego, pułki Lenina i Wołodarskiego, ogółem 80 tysięcy ludzi.

Rozruchy w Żytomierzu.

Równo. Z frontu donoszą, że w związku z wypadkami w Rosji sowieckiej w Żytomierzu wybuchły poważne rozruchy wśród miejscowej załogi bolszewickiej.

Uchodźcy z Ukrainy.

Lwów. Prasa ukraińska zaznacza, że w związku z rozwojem ruchu powstańczego na Ukrainie i wzmocnienia teroru sowieckiego, w ostatnich czasach znacznie wzrosła liczba uchodźców, którzy się ratują od okropności ustroju bolszewickiego. Wśród uchodźców większość jest robotników i chłopów, którzy jednogłośnie stwierdzają niezwykły teror moralny i materjalny na Ukrainie.

Pod Kijowem.

Lwów. Na zasadzie komunikatu 14. armji sowieckiej „Ridnyj Kraj" donosi, że w ostatnich czasach Kijów dwukrotnie zajmowany był przez powstańców, którzy zawiesili swój sztandar na gmachu Rady miejskiej, lecz za każdym razem, z powodu braku broni i amunicji zmuszeni byli wycofać się z miasta. W nocy z dnia 27-go na 28-go z. m. do Kijowa wpadł oddział pułk. Struga, a za nim chłopi, którzy źle zorganizowani wnieśli tylko zamęt. Oddział atamana Matwiejenko zajął Światoszin. Rano dnia następnego bolszewicy wyparli powstańców. Krążą pogłoski, że znaczne oddziały bolszewickie dążą pod Kijów z pomocą.

Studenci w Rosji sowieckiej.

Tarnopol. Student uniwersytetu w Odesie, który zdołał wydostać się z Rosji i przybył tu kilka dni temu, komunikuje następujące szczegóły o położeniu studentów w Rosji sowieckiej: „Studenci otrzymują racje żywnościowe i pensje, tj. trzy tysiące rubli sowieckich miesięcznie, 1 funt chleba dziennie, śniadania, obiad i kolacje w jadłodajni sowieckiej, za co każdy ze studentów obowiązany jest pracować godzinę dziennie w jednej z instytucji sowieckich. Studenci, którzy nie złożyli egzaminów — wysyłani zostają na przymusowe roboty w polu.

Upadek Kronsztadtu.

Helsingfors. Dnia 17-go bm. po południu przybyła do Helsingforsu pierwsza partja zbiegów z Kronsztatdu. Opowiadają oni o upadku Kronsztatdu najrozmaiciej. Najprawdopodobniejszą jest wersja następująca: W przeciągu ostatniego tygodnia przybyło do Kronsztadtu, pod postacią dezerterów czerwonej armji, bardzo wielu ajentów Trockiego, którzy rozporządzając znacznemi sumami pieniędzy, zaczęli prowadzić umiejętnie odpowiednią propagandę. Po kilku dniach tej pracy zawiadomili oni sztab Trockiego, że w razie ataku czerwonych część załogi kronsztadzkiej nie będzie się broniła. Atak rozpoczął się wczoraj nad ranem jednocześnie z trzech stron. Na przodzie szły oddziały Chińczyków, które o godzinie 8-mej wroczyły do miasta.

Helsingfors. Powstańcy wysadzili w powietrze w Kronsztadzie kilka gmachów rządowych, portowe budynki i dwa większe okręty, nazwy których dotychczas nie ustalone.

Berlin. Dnia 17-go marca stacja w Stockholmie otrzymała ze stacji petersburskiej iskrówkę sowiecką, donoszącą o zupełnem stłumieniu powstania w Kronsztadzie i o zajęciu miasta całkowicie przez oddziały czerwone.

Helsingfors. Podług otrzymanych tu wiadomości, do Kronsztadtu przybyła czerezwyczajka, która rozpoczęła masowe egzekucje, nie szczędząc starców, kobiet i dzieci.

Aresztowania.

Gdańsk. „Danziger Ztg." donosi z Londynu:

„Times" piszą, że przewodniczący nadzwyczajnej komisji sowieckiej, Dzierżyński, kazał w tych dniach aresztować naczelnego wodza armji bolszewickiej, Kamieniewa, oraz szefa sztabu jeneralnego, pułk. Lebiediewa.

Wrzenie w Rosji.

Berlin. Otrzymano tu szereg wiadomości bezpośrednio z Moskwy. Oddziały Antonowa, operujące w gubernjach woronezkiej, kurskiej i tambowskiej na razie są mniej aktywne. W Moskwie krążą pogłoski, że Antonow robi przygotowania do nowych operacji, zamierzonych na większą skalę. Na początku marca wybuchło powstanie w kilku punktach w zagłębiu Donieckiem. Nie bacząc na represje, powstanie szerzy się 4-go marca po całodziennej walce powstańcy zajęli miasto Bachmut, gdzie wymordowali wszystkich komisarzy. Po dwu dniach, jednak byli wyparci. W południowej części Rosji wśród dońskich i kubańskich kozaków i w gub. taurydzkiej szerzy się ruch monarchiczny. Chłopi usilnie mówią o zwołaniu nie konstytuanty, lecz „Ziemskiego Sobora", który ma obrać cara. Masy włościańskie są usposobione bardzo wrogo nie tylko przeciwko komunistom, lecz wogóle przeciwko socjalistom. Zgadzają się nawet na powrót Mikołaja II-go, w zabójstwo którego nie wierzą, z warunkiem, żeby carowa Aleksandra „wyjechała sobie do Niemiec". Na Białorusi oddziały powstańcze ukazały się znowu w rejonie Słucka.

Stłumienie powstania robotniczego.

Paryż. Z Helsingforsu donoszą, iż dowódca okręgu wojennego petersburskiego Awrow stłumił powstanie robotnicze. Kazał on przeciwko tłumom robotników wystawić kulomioty i używać miotaczy ognia, zastrzegając jednocześnie, iż nie wolno jest brać nikogo do niewoli. Również z polecenia Awrowa wypędzono z mieszkań rodziny robotników, schwytanych z bronią w ręku, co wobec panujących w Piotrogrodzie mrozów pociągnęło za sobą liczne ofiary. W ciągu tygodnia od 4-go do 11-go bm. Awrow ogniem i mieczem w ścisłem znaczeniu tych słów przywrócił panowanie sowietów w Petersburgu.

Robotnicy zlinczowali komisarzy bolszewickich w pięciu największych zakładach przemysłowych Petersburga.

Berlin. Nadeszła tu wiadomość, że dnia 17-go marca Kronsztadt poddał się wojskom sowieckim. Komitet rewolucyjny w pełnym składzie wraz z 800 marynarzami przybył do Finlandji.

Ryga. Według informacji ze sfer delegacji sowieckiej Kronsztadt upadł w nocy ze środy na czwartek. Oddziały sowieckie zaatakowały Kronsztadt po lądzie, nie prowadząc z sobą armat, ponieważ lód był za słaby. Poszczególne forty prawie się nie broniły, natomiast w mieście wojsko czerwone stoczyło bitwę uliczną z powstańcami.

Sejm pruski w służbie reakcji.

Oblicze sejmowe pruskie jest już mniej-więcej jasne: przewidywania nasze, że w wyborach walne zwycięstwo osiągnie prawica, okazało się najzupełniej trafne. Ugrupowanie sił jest tego rodzaju, że jeżeli będzie chodzilo o zagadnienia polityki zagranicznej, utrzymana zostanie tak głośno obecnie wysuwana przez nacjonalistów niemieckich „jedność frontu", gdyż do stronnictw „burżuazyjnych" należeć będzie posłów niemieckich narodowych 73, niemiecko-ludowych 57, centrum 90, demokratów 26, oraz partji gospodarczych 4, — co da razem 250 posłów. Zaś do lewicy należy 113 socjalistów większości, 30 komunistów, 28 socjalistów niezawisłych — razem 171 posłów.

Charakterystycznym jest walne zwycięstwo komunistów, którzy dotąd w sejmie pruskim nie byli zupełnie reprezentowani. Ma ono duże znaczenie już choćby z tego wzlgędu, że tak liczna i karna grupa potrafi niejednokrotnie silnie zaciążyć na pracach sejmu. Ze stosunków komunistów do sprawy odszkodowań, wyraźnie zanaczonego w rozprawach parlamentu po oświadczeniu Simonsa w dniu 31-go stycznia, widać, że w odniesieniu do polityki zagranicznej zachowają oni wolną rękę. Ale z drugiej strony, o ile idzie o sprawy gospodarcze, specjalnie zaś o sprawę robotniczą, to na tem tle spotykać się oni będą stale z socjalistami większości i niezawisłymi, z którymi znajdą ten ważny co prawda, ale jedyny punkt wspólny.

Gdy natomiast chodzi o partje tak zwane burżuazyjne, to o ile w warunkach normalnego rozwoju, jak to np. miało miejsce przed wojną, partje te zmuszone byłyby do prowadzenia zupełnie odrębnej często wzajemnie zwalczającej się polityki, o tyle w tych warunkach będzie to rzeczą wprost niemożliwą. Cała uwaga Niemiec pochłonięta jest nietylko w tej chwili, ale i na długi jeszcze czas dwoma najbardziej podstawowemi zagadnieniami, mianowicie sprawą odszkodowań, oraz przywrócenia państwu potęgi miltarnej. Jakkolwiek więc różne mogą być zapatrywania na poszczególne etapy rozwoju stosunku partji politycznych do obu tych spraw, jednakowoż Niemcy od ich postawienia uzależniają swój byt państwowy.

O ile więc kiedyindziej partje, stanowiące obecnie większość sejmową, miałyby sobie dużo do powiedzenia, o tyle teraz będą one iść zgodnie ku uzdrowieniu stosunków skarbowych oraz silnej militaryzacji państwa. Wysoki stan przemysłu nie pozwoli Niemcom na poprzestanie na granicach teraźniejszych, w dążeniu do rozpychania się, do zdobywania sobie rynków zbytu chwycą się one z konieczności polityki kolonjalnej, co w wyniku sprowadzi ustawiczną troskę o odpowiednie siły zbrojne. Jest to jedyne wyjście, gdyż inaczej, gdyby się Niemcy poddały okolicznościom, skazałyby tym samym połowę swego proletarjatu fabrycznego na bezrobocie i nędzę.

Pewne znaki na niebie każą się spodziewać, że państwo niemieckie jak w interesie swej powagi, tak też dla zadośćuczynienia potrzebom robotniczym pójdzie właśnie w pierwszym kierunku, a więc — wyrównania budżetu państwowego przez nałożenie dostatecznych dla opędzenia podatków, oraz w sposób znany już w historji Prus z okresu napoleońskiego postara się o zabezpieczenie sobie silnych kadrów armji. Do tego celu w pierwszym rzędzie służyć ma właśnie sejm pruski. Ma on służyć ku odrodzeniu Prus, przez które Niemcy całe pragną wrócić do niedawno minionej potęgi, ma on prowadzić kraj pruski do walki przeciwko Koalicji, gdy zaś chodzi o politykę wewnętrzną, to chyba wzmożenie się wpływów skrajnej prawicy jest dostateczną rękojmią, że pójdzie on po linji stopniowego niszczenia zdobyczy rewolucji, pozbawi robotnika jego przywilejów, każe mu natomiast płacić ogromne podatki, gdyż te tylko mogą stworzyć podwalinę dla polityki odwetu.

Że tak jest istotnie, dowodzi tego fakt, że już obecnie odzywają się głosy o konieczności zmian w pruskim gabinecie ministrów, do którego w większości wchodzili socjaliści.

Komisja Międzysojusznicza Rządząca zwraca się do ludności z następującą

Odezwą:

Ludność Górnego Śląska dała w czasie głosowania plebiscytowego przykład wzorowego porządku i spokoju.

Ponieważ od wczoraj w niektórych powiatach wschodnich pewne żywioły ludności dały się porwać do popełnienia czynów, pogwałcających prawo, porządek publiczny mógłby być zagrożonym.

Komisja Międzysojusznicza Rządząca, zdecydowana utrzymać bezwarunkowo porządek publiczny, ogłasza **stan oblężenia** w powiatach: Bytom miasto, Bytom wieś, Katowice miasto, Katowice wieś i Pszczyna.

Wiadomości potoczne.

Głogówek, dnia 24-go marca 1921.

—* **Kalendarz.** Jutro, w piątek, **Zw. NMP.** † — Wschód słońca o godz. 5 min. 24; zachód o godz. 6 min. 19. — Wschod księżyca o godz. 8 min. 45; zachód o godz. 6 min. 31.

—* **Z powodu Wielkiego Piątku** wyjdzie następny numer naszego pisma dopiero w sobotę o zwykłym czasie.

—* **Krzanowice** w pow. opolskim. W środę 23-go bm. zameldowano miejscowemu sołtysowi p. Słowikowi, że Niemcy w obec uzyskanej większości polskiej w gminie naszej zamierzają polskich gospodarzy podpalić i dobytek ich z dymem puścić, a Polaków wszystkich pobić i ze wsi wygnać. Powstało we wsi ogromne wzburzenie. Wszystkich dorosłych mężczyzn wezwano na wartę gminną, która czuwała przez całą noc. O godz. 12-tej nocą przybyło 4 policjantów, wezwanych na pomoc z Opola, którzy straż we wsi pełnią aż do uspokojenia się wzburzonej ludności.

—* **Chrościce** w pow. opolskim. (Sprostowanie.) Liczba głosów oddanych w naszej gminie przy głosowaniu plebiscytowem podana jest w środowym numerze „Gazety Op." z 23-go bm. mylnie, a to na **naszą niekorzyść** i z pokrzywdzeniem polskości. Mianowicie oddano głosów za Polską nie 516 lecz **811.**

— (**Napad.**) Z środy na czwartek napadnięty został chałupnik Józef Wolik, Polak, przez bandę Niemców z Chrościc i ze Siołkowic. Wolik został mocno poturbowany, ale się bronił dość energicznie, bo żgnął jednego z napastników tak rzetelnie, że wątpimy, czy się zdoła z tego wylizać.

—* **Kędzierzyn.** (Napad niemiecki.) Na czekających na stacji w Kędzierzynie napadli „sztostruplerzy" niemieccy na czele z kolejarzem Pickem, żądając wykazu, czy mogą przebywać na stacji. Kiedy pokazano bilety, kolejarz Wenke uderzył Polaka Chacinę jakimś ciężkim przedmiotem w oko. „Sztostrupa" niemiecka krzyczała: „Raus mit den verfluchten Polaken!, Sie haben auf einem preussischen Bahnhof nichts zu suchen". Ostatecznie jednak przebywający na stacji ludzie odnieśli górę nad „sztostrupą" niemiecką i ci zaczęli prosić, aby zaprzestano bójki.

Napad ten jeszcze raz uczy Niemców, aby zaprzestali prowokować ludność polską, gdyż prawie zawsze ponoszą skutki walki. Ludność polska niechętnie przyjmuje prowokację, ale nie da się odstraszyć bandom „sztostruplerów", kierowanych zbrodniczemi rękami przybyszów z Berlina, którzy uciekali z frontu francuskiego, aby tu dokuczać ludowi górnośląskiemu.

—* **Frydenshuta** pod Bytomiem. (Prowokacja niemiecka.) Na przechodzącego Polaka Michalika napadli tutejsi „sztostruplerzy", obili go do krwi i przez dłuższy czas trzymali w areszcie. „Sztostruplerzy" tutejsi z butną miną wygrażają się tutejszym Polakom, że wkrótce z nimi się załatwią. Szczególniej „sztostrupler" Uhlmann przoduje w wygrażaniach. — Zwracamy uwagę odpowiednim czynnikom, ażeby zawczasu postarały się ukrócić swawolę „sztostrupy" niemieckiej, a tych, którzy bili i aresztowali p. Michalika, ukarano. W przeciwnym bowiem razie rozgoryczona ludność nie wierząc w skuteczność opieki czynników rządzących postara się sama o zabezpieczenie swego bytu i mienia.